

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 17 sierpnia.

Imiona. Rzym. - kat.: Dziś: Liberata B. — Jutro: Heleny ces. — Gr. kat.: Dziś: 4. 7 Otrok w Efez. — Jutro: 5. Ewsychnia. — Słowiański: Dziś: Mirona św. — Jutro: Bronisława.

Wschód słońca 4:29, zachód 6:23.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowic 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi: 3:30; do Stryja: 11:30; do Ławoczno: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Belzca: 10:45; do Stanisławowa, Husiatyna: 9:10; do Przemyśla: 10:05 (od 1 maja do 30 września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września); 1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat. święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do **Brzuchowic** (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05, 2:28, 3:40, 5:36; od 6 maja do 23 września w niedziele i święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczercza 10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz. kat.). — Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka stale zamknięta do 1 września; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedz. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka przez sierpień zamknięta. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godz. przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) otwarta codziennie od 4—7 popoł. prócz soboty. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki przez sierpień zamknięta — Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opatra 60 h., w niedz. 30 h.

Sojusz socjalistów z Rusinami.

Istnieje podobno zamiar, w przewidywaniu blizkich już wyborów, wytworzenia wspólnej organizacji stronnictw radykalnych polskich i ruskich. Ciekawym przyczynkiem do tej sprawy jest ogłoszony w „Naprzodzie“ okólnik p. namiestnika do starostów. Wprawdzie ten okólnik wydany został jeszcze dnia 12 czerwca, ale już wtedy, z powodu agitacji strajkowej, stanął sojusz pomiędzy socjalistami „polskimi“ i Rusinami. Teraz zaś chodzi o uzupełnienie tego sojuszu, wciągnięciem do niego ludowców polskich i narodowców ruskich, oraz

syonistów, z celem wspólnego popierania się przy wyborach.

Okólnik p. namiestnika przytaczamy niżej:

„W toku obrad kongresu polskiej partii socjalno-demokratycznej dla Galicji i Ślązka, odbytego we Lwowie w dniach od 24 do 27 maja br. powzięto między innymi uchwałę, aby w najbliższej przyszłości skierować usiłowania partii do zorganizowania włościan po wsiach i założyć następnie na zasadach socjalistycznych związek ludu włościańskiego w formie Ligi chłopskiej.

„Jak się dowiedziałem w poufnej drodze, przystąpił lwowski komitet polskiej partii socjalno-demokratycznej do zrealizowania uchwały i na odbytem przed paru dniami poufnym posiedzeniu postanowił utworzyć osobny komitet, celem propagowania zasad socjalistycznych wśród chłopów na wsi. Komitet ten rozciągać ma swą działalność na wschodnią Galicję, równorzędną akcję prowadzić zaś ma w zachodniej Galicji oddzielny komitet z siedzibą w Krakowie.

„Zorganizowanie komitetu we Lwowie polecono przywódcy socjalistycznemu, radnemu miejskiemu Józefowi Hudecowi, który w tej sprawie działać ma łącznie z kierownikami lwowskiej ruskiej partii socjalno-demokratycznej, w szczególności z Mikołajem Hankiewiczem i Semenem Witykiem. Hudec wszedł w porozumienie z ruską partią socjalno-demokratyczną, która ze swej strony zwróciła się do wydziału ruskiego towarzystwa „Akademiczna hromada“ i zaproponowała wypracowanie wspólnego planu, co do rozwinięcia agitacji po wsiach i przeprowadzenia przygotowań do ewentualnego generalnego strajku.

„Hudec i Wityk konferowali kilkakrotnie z akademikami ruskimi w lokalu „Akademicznej hromady“, a w rezultacie postanowiono wysłać na razie na koszt partii socjalno-demokratycznej bezzwłocznie na wieś jako agitatorów Semena Wityka, słuchacza filozofii Teofila Melenia, dalej byłego akademika Władysława Kobaka, który był w roku 1903 przewodniczącym Kółka robotniczego, istniejącego podówczas w łonie socjalistycznego stowarzyszenia „Wspólna nauka“, wreszcie byłego słuchacza filozofii Mikołaja Babyna, urodzonego w roku 1877 w Hadyńkowcach, który relegowany był w roku 1903 z uniwersytetu z powodu napadu na księżdzę Fijałkę i zasądzony został w swoim czasie przez tutejszy sąd krajowy karny za przekroczenie z § 312 i 314 u. k. na 5 dni aresztu, z zamianą na grzywnę w kwocie 25 koron. Babyn czynny był już jako agitator podczas strajków rolnych w roku 1902 i aresztowano go przytem w Hadyńkowcach pow. husiatyńskiego za podburzanie do gwałtów.

„Powyżsi agitatorzy mają zacząć agitację od powiatów pogranicznych, gdzie zdaniem kierowników partii teren jest już lepiej przygotowany, zadaniem zaś ich będzie zakładać po wsiach stale komitety lokalne, złożone z miejscowych mężów zaufania i ugruntować w

ten sposób wpływ partii socjalno-demokratycznej na włościan. Komitety lokalne stanowiąc mają podstawę dalszej organizacji, bezpośrednim zadaniem ich zaś będzie organizowanie strajków rolnych.

„Komitet ruskiej partii socjalno-demokratycznej zaproponował również współdziałanie w organizowaniu strajków rolnych „Narodnemu komitetowi“, ten jednak nie dał na propozycję dotąd żadnej odpowiedzi, a jak się dowiaduję, zapatruje się „Narodny komitet“ na taką wspólną akcję, co do organizowania strajków rolnych z rezerwą, powodowany w tym względzie niemiłym doświadczeniem, poczynionem podczas strajków rolnych w roku 1902, w którym to czasie Ukraińcy prowadzili łączną akcję z partią socjalistyczną, a ta ostatnia przypisała sobie wyłączną zasługę w wywołaniu i przeprowadzeniu tych strajków.

„Z uwagi, że „Narodny komitet“ miał niedawno powziąć uchwałę i polecić w tajnym okólniku swoim mężom zaufania zorganizowanie w kraju strajku rolnego w celach politycznych od dnia 17 lipca, tak przeto kompromis „Narodnego komitetu“ ze socjalistami i wzajemne współdziałanie w organizacji strajków rolnych nie jest wykluczone.“

Obecnie, gdy się akcja strajkowa nie udaje, socjaliści i Rusini zaczynają propagować reformę agrarną w stylu rosyjskim, polegającą na przymusowym wyłączeniu obszarów dworskich.

A rozmaite „patriotyczne“ komitety obywatelskie nie tylko dalej zapraszają p. Hudeca na poufne narady, ale nawet delegują go do przemawiania na uroczystościach narodowych. Niektórzy zaś pp. starostowie wykazują gorliwość służbową prześladowaniem „niespokojnych“ ludzi, ośmielających się przeciwdziałać agitacji socjalistyczno-ruskiej.

Dwie sensacje paryskie.

Paryż ma obecnie dwie sensacje: jedną literacką, drugą kryminalną, które Paryżowi znudzonemu już trochę telegramami z Rosji, pozwalają zapomnieć o sezonie martwym, czyli jak się u nas go nazywa „ogórkowym“. Jedną z tych spraw jest zatarg teatralny Mirbeau-Claretie, drugą tajemnicze zniknięcie ks. Delarue proboszcza w miejscowości Châtenay.

Każda powieść, a może bardziej jeszcze każda sztuka jednego z najdrastyczniejszych, ale też najoryginalniejszych autorów, Oktawa Mirbeau jest dla Paryża pierwszorzędną wagą wypadkiem literackim. Toteż kiedy przed czterema laty, podczas pełni powodzenia dramatu „Les affaires sont les affaires“ (Interes interesem) Mirbeau oświadczył dyrektorowi „Komedii Francuskiej“ Claretie, również słynnemu autorowi, jednemu z 40 „nieśmiertelnych“, że ma zamiar napisać nową sztukę pt. „Foyer“ na wspólnie z p. Tadeuszem

koniaku, nie zapominając o mojej cennej szkatułce z lekarstwami.

Tymczasem Esquire z kapitanem stanęli na pokładzie. Kapitan zawałał głośno do sternika, który był tu główną osobistością.

— Mister Hands — rzekł — jest nas wprawdzie tylko dwóch, ale mamy każdy po parze nabitych pistoletów. Jeżeli który z was choć palcem ruszy — zginął.

Nikczemnicy cofnęli się strwożeni i po krótkiej naradzie zaczęli się jeden po drugim wymykać pod pokład, zamierzając widocznie napaść nas z tyłu. Ale zobaczywszy Tedrutha w zatarasowanym przejściu wrócili szybko, a niebawem jeden z nich wysunął głowę na pokład.

— Precz, psie! — krzyknął kapitan.

Głowa znikła. Tak więc, pozbyliśmy się przynajmniej na czas jakiś owych sześciu, o zajęczem sercu majtków.

Wśród tego, rzucając pociąg do łodzi, co nam wpadło pod rękę, natadowaliśmy ją, o ile się dało najwięcej. Wówczas Joyce i ja zsunęliśmy się przez okno tylnie i popłynęliśmy do brzozy, wiolując co sił.

Ta powtórna wycieczka obudziła podejrzenie majtków. „Lilli bullero“ uciął znowu i właśnie, gdy znikaliśmy poza wzgórzem nadbrzeżnym, jeden z nich skoczył na brzeg i zniknął. Chciałem już zmienić plan i zatopić ich łodzi, ale John Silver mógł znajdować się zresztą ludzi w pobliżu i wszystkoby przypadło przez zbytek przedsiębiorczości.

C. d. a.

40)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

Ciąg dalszy.

Oto, jak był on zbudowany. Na szczycie małego wzgórza, u stóp którego płynął strumień, wznosił się zbity z mocnych bali drewnianych rodzaj blokhauzu, mogący pomieścić ze czterdziestu ludzi i zaopatrzonego z obu stron w gęste strzelnice muszkietowe. Dookoła tego blokhauzu biegła pusta przestrzeń, starannie oczyszczona z drzew i zarośli i opasana — wraz ze strumieniem — palisadą na sześć stóp wysoką, nieposiadającą bramy, ani żadnego otworu. Forteczka była zbyt silną, aby ją można było wziąć od razu bez trudu i wysiłku, a miejscowość zbyt otwartą, aby oblegający mieli się gdzie kryć. Ludzie, broniący blokhauzu, mogli z po za swych murów, wystrzelać ich bezpiecznie, jak zajęce. Dość im było tylko utrzymywać czujną straż i zaopatrzyć się w żywność, gdyż, o ile nie zostaliby z nienacka zaskoczeni, mogliby się bronić nawet przeciwko całemu pułkowi wojska.

Co mi się szczególnie podobało to strumień. Bo chociaż mogliśmy się niezłe trzymać w naszej kajucie na Hispanioli, mając podoostatkiem broni i amunicji, oraz zapasów żywności i doskonałych win, ale zapomnieliśmy o jednym — o wodzie. Myślałem właśnie nad tem, gdy nagle rozległ się po całej wyspie straszny jęk — jęk człowieka mordowanego.

Śmierć gwałtowna nie była dla mnie żadną nowością — służyłem przecież pod Jego Królewską Wysokością, księciem Cumberland i odniosłem nawet ranę pod Fontenoy, ale na ten jęk, krew zastęła mi w żyłach. „Jim Hawkins pojechał z nimi!“ było moją pierwszą myślą.

Znaczy to coś być starym żołnierzem, ale jeszcze więcej być doktorem. W naszym zawodzie nie ma czasu się mazgać. Nie tracąc więc przytomności umysłu, powróciłem niezwłocznie na brzeg i wskoczyłem do łodzi.

Na szczęście Hunter był wyborynym wiosłarzem, sunęliśmy po wodzie lotem strzały i niebawem łódź nasza przybiła do okrętu. Jednym susem znalazłem się na pokładzie.

Zastąpiłem tu wszystkich mocno zaniepokojonych, co było bardzo naturalnem. Esquire siedział błąd, jak papier, wyrzucając sobie niebezpieczeństwo na jakie nas naraził, pocziwiec! A jeden z sześciu majtków był niemniej zgnębiony.

— No, to jeszcze nowicyusz — rzekł mi kapitan, wskazując nań oczyma. — O mało nie zemdlął, doktorze, słysząc ten krzyk. Ręczę, że niewiele trzeba, a będzie naszym.

Opowiedziałem kapitanowi mój plan. Przyjął go natychmiast i obmyśliłszy niezwłocznie sposób jego wykonania.

Postawiliśmy Tedrutha w wązkim przejściu pomiędzy główną kajutą, a przednią częścią okrętu i zagrozdziwszy je materacem, daliśmy Tedruthowi cztery nabite karabiny. Hunter spuścił łódź przez tylne okno, ja zaś wspólnie z Joyce natadowaliśmy ją prochem, kulami, karabinami, workami sucharów, wędliną, baryłką

Natansonem i kiedy naszkicował w rozmowie plan sztuki. Claretie oświadczył się z gotowością zajęcia się nią, gdy będzie ukończona.

Pp. Mirbeau i Natanson wzięli się do pracy, a kiedy sztuka była gotowa, zaprosili Claretiego i odczytali mu ją, ale Claretie mimo całego swego zachwytu dla talentu przebijającego się z utworu, oświadczył, że sztuki w „Komedii francuskiej” grać nie może. P. Claretie motywował swoją odmowę tem, że główną osobistością w nowej sztuce jest członek „Akademii francuskiej”, przedstawiony bardzo ujemnie, tak że on, jako jeden z czterdziestu członków tej Akademii, nie może przyłożyć ręki do takiego ataku na nią.

— „Komedya francuska” — miał powiedzieć Claretie — jest domem Akademii.

— Przepraszam — odparł ze zwykłą sobie ciętością Oktaw Mirbeau — to jest „Dom Moliere” (taka jest popularna nazwa „Komedii francuskiej” P. R.) który nie należał do Akademii!

W sprawę wdał się minister oświaty Briand, któremu pp. Mirbeau i Natanson przedstawili, że p. Claretie nie ma prawa uważać „Komedii francuskiej” za swoją własność, że jest to stowarzyszenie aktorów i że inni stowarzyszeni poza p. Claretiem życzą sobie wystawienia ich sztuki.

Nareszcie po długich pertraktacjach obie strony zgodziły się na takie wyjście, że p. Claretie oświadczył gotowość zwołania walnego zgromadzenia „stowarzyszonych” i przedłożenia im sztuki, aby mogli ocenić czy się nadaje do przedstawienia w „Komedii francuskiej”.

Naturalnie, że ta sprawa wywołała rumor w Paryżu, reporterzy rzucili się do autorów, aby uzyskać bliższe informacje, ale zarówno Mirbeau jak p. Natanson zamknęli się w twierdzy absolutnego milczenia.

W formie komentarza dodać należy, że p. Tadeusz Natanson, należy do paryskiej gałęzi warszawskiej rodziny Natansonów. Natansonowie paryscy są bardzo bogatymi bankierami, którzy się interesują literaturą i sztuką. Ich nakładem wychodzi jeden z najpoważniejszych miesięczników paryskich, mianowicie „Revue Bleu”.

Sprawa zaś druga tak się przedstawia: Po drodze pomiędzy Etampes a Châteney w okolicy wielkiego stawu w Moulineux znaleziono skrwawiony kapelusz księży z dziurą w szczycie, a równocześnie znikł bez śladu proboszcz z Châteney ks. Delarue. Stwierdzono, że ks. Delarue wyjeżdżał do Paryża pewnej znajomej w celu uzyskania od niej pewnej kwoty na nagrody dla dzieci. W powrocie dojechał do Etampes, a ponieważ chybił pociąg, co go miał powieźć dalej, wsiadł na rower, który wiozł ze sobą i ruszył gościńcem ku domowi. Po drodze widział go kilka osób bądź jadącego na rowerze, bądź idącego piechotą, ale do swojej parali nie tylko nie dojechał, lecz zniknął bez żadnego innego śladu jak ów kapelusz.

Cała okolica zawrzała w jednej chwili. Przypomniano sobie, że ks. Delarue mógł wieźć ze sobą około 700 franków, a ludzie z obozu politycznego, do którego się zaliczał, zwrócili uwagę, że wprawdzie ks. Delarue był lubiany przez parafian, ale, że był w kwestjach politycznych bezwzględny i w ściganiu przeciwników zdobył sobie wielu wrogów.

Powstało więc podejrzenie podwójnego motywu morderstwa: dla rabunku i politycznego. Wszyscy księża z okolicy ruszyli się z miejsca, zniobilizowali swoich parafian i postanowili wynaleźć trupa ks. Delarue, lub jego ślady, wykryć mordercę i napiętnować ewentualnie w nim wrogów kościoła. Urządzano całe wyprawy śledcze zgruntowano staw w Moulineux, spuszczone zeń wody, przekopano całe hektary ziemi, skoszono trawę na olbrzymich przestrzeniach, ale nigdzie, ani śladu ks. Delarue, jego sukni lub jego roweru. Bezsilność wzmagała zaciekle, a ponieważ Etampes znajduje się niedaleko Paryża, poczęto się też stopniowo udzielać rozgorączkowanie i Paryżowi tak, że stopniowo dzienniki doszły do zapewniania całych ogromnych stronnic sprawą tajemniczego zniknięcia ks. Delarue.

Policja ze swej strony rozwinęła energiczne śledztwo i stosownie do przepisów rozesała po całej Francji fotografię z rysopisem ks. Delarue. I oto nastąpił niespodziewany zwrot w sprawie. W odpowiedzi na ten policyjny okólnik nadeszły z różnych stron Francji zeznania, że niedawno właśnie tego księdza widziano tam, tam — w towarzystwie bardzo pięknej kobiety. W jednej chwili podejrzenie morderstwa zmieniło się w podejrzenie ucieczki. Poczęto więc zwracać uwagę na pewne szczegóły, które dotychczas lekceważono, a które popierały to podejrzenie. Przedewszystkiem stwierdzono, że dziura w kapeluszu jest tego rodzaju, iż uderzenie, które miało być śmiertelne, wcale nienaruszyło podszewki. Potem podniesiono, że w podróży ks. Delarue są całe okresy, niewyjaśnione i niewiadomo jakimi wydarzeniami wypełnione. Wreszcie wykryto całą sieć komezatorów i intryg, walk o spadek przez osobę podejrzaną moralności, związanych pośrednio lub bezpośrednio z ks. Delarue.

Po pewnej chwili jednak przyszło ponowne otrzeźwienie. Przypomniano sobie, że np. Calais, gdzie wędle jednych ks. Delarue z jakąś panią wsiadł na okręt do Anglii, jest za daleko od Biarritz, gdzie go również miano widzieć w towarzystwie kobiecem. Bardzo więc być może, iż te doniesienia są tylko halucynacją ludności, uprzedzonej do księży i wszędzie na jedną modłę ich podejrzewującej.

W sprawę wmixzał się dziennik „Matin” nietyle może uczciwy, co sprytny w robieniu sobie reklamy, tensam który przed dwoma laty rozdawał na ulicy podarunki przechodniom, czytającym jego egzemplarze, który potrafił przez noc własnym kosztem wybrukować

ulicę, aby skompromitować municypalność, prowadzącą to brukowanie od tygodni. A więc „Matin” ogłosił grubą nagrodę pieniężną za znalezienie ks. Delarue „żywego czy umarłego” i znowu wprawił w ruch ludność całych wsi i miasteczek.

Tego rodzaju reklamę dziennikarską trzeba jednak uznać za niemoralną i szkodliwą. Przedewszystkiem jest to nic innego jak loterya, ale tem wstrętniejsza, że spekulująca na krwi i honorze, a powtóre zajęcie tysięcy ludzi, w nadziei łatwego zysku, włóczęmem się po polach i lasach, przedstawia taką stratę materialną, że wobec niej znikająca drobina jest nagroda, obiecana przez „Matin”, choć bardzo wygórowana.

Ale Paryż ma dzięki temu sezonową sensację.

Z Warszawy.

15 sierpnia.

(Morderstwa i napady. — Rabunek sklepu monopolowego na Woli. — Pozyczka dla teatrów. — Z prowincyi.)

Morderstwa uliczne, dokonywane z tytułu „obrachunków partyjnych” mnożą się z dnia na dzień, pomimo energicznej akcji, podjętej przez poważne grono robotników różnych partyj, aby położyć kres temu zdziczeniu obyczajowemu.

Wczorajszej nocy do przechodzącego plantem kolei nadwiślańskiej, mieszkańca wsi Pelcowizna, Franciszka Wernakowskiego, jacyś niewykryci sprawcy dali szereg strzałów. Raniony kilku kulami Wernakowski po 3 godzinnych męczarniach zmarł.

Niemal równocześnie do piekarni przy ul. Żąbkowskiej wtargnęło grono „bojowców” i kilku wystrzałami z rewolwerów położyło trupem pracującego tam czeladnika.

Przykładem niesłychanego zuchwalstwa bojowców jest dokonane w sobotę ograbienie sklepu monopolowego na Woli. Przed sklepem tym stoi stale warta, złożona z 2 żołnierzy z karabinami. Nie zważając na nich, tylnym wejściem weszło do sklepu pięciu ludzi i grożąc rewolwerami zabrało z kasy 900 rb. Wystraszony personal w obawie przed kulami browningów, nie śmiał alarmować patrolu, z czego skorzystali napastnicy i podzieliwszy się na 2 partie, jedni tylnem, drudzy frontowym wejściem najskokojniej sklep opuścili.

Zarząd miejski uchwalił wypłacić dyrekcji teatrów zaliczkę w kwocie 9000 rb. na wypłatę artystom zaległej pensji od czerwca. W zamian za to, zarząd miejski zastrzegł sobie kontrolę nad wypłatą pensji, oraz zażądał dopuszczenia delegata magistratu do obrad komisji. Jestto pierwszy akt ingerencji miasta w sprawę teatru, jako skutek akcji umiastowienia teatrów.

O oburzającym jakże rozbójniczego napadu donoszą z Jędrzejowa. W nocy z 13 na 14 napadła zbrojna banda na proboszcza w Ciernie 70-letniego, powszechnie szanowanego staruszka, opiekuna ośmiorga sierot, pozostałych po swym bracie i siostrze, na których kształcenie ostatni groszłożył.

Pomimo, że wystraszony starowina oddał napastnikom 5 rb. własnych i 300 rb. składkowych pieniędzy na naprawę kościoła, ci nie zadowolając się otrzymanym łupem, pobili ciężko starca, gospodynię i służbę.

Wogóle bandyci w ostatnich czasach otoczyli szczególniejszem zainteresowaniem plebanie, wobec czego księża zwrócili się gremialnie o pozwolenie na broń, którego im dotąd z wielką udzielano trudnością.

Z Łodzi.

15 sierpnia.

Bandytyzm warszawski urządził sobie stałą ekspozyturę w Łodzi.

Wczoraj do zabudowań browaru Gelig, przy zbiegu ulicy Ogrodowej i Zachodniej wtargnęło 6-ciu ludzi uzbrojonych, którzy dopuścili się rabunku z niezwykłą śmiałością. Naprzód weszli do mieszkania na I-sze piętro i tu, rozbudziwszy pogrążoną we śnie kucharkę, gospodarowali zupełnie swobodnie w całym lokalu, poczem przeszli na dół do kantoru, gdzie spłodowali wszystkie biurka, i znalezionymi kluczami otworzyli kasę ogniotrwałą, z której zabrali około 4.000 rbl. gotowizną i pewną sumę w papierach publicznych. Bandyci przy otwieraniu drzwi posługiwali się sztabami żelaznymi. Rabunek trwał od godz. 1-ej do pół do czwartej w nocy, poczem złoczyńcy z łupem wyszli na dziedziniec, z kądem niepostrzeżenie przedostali się ulicą. Podczas gospodarki bandyci wypili dwie butelki koniaku i zjedli sporo przekąsek, które pod groźbą rewolwerów musiała kucharka im sporządzić.

Tegoż dnia o godz. 8-ej wieczorem, koło domu Nr. 229 przy ul. Piotrkowskiej, jakiś nieznaną człowiek wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu stojącego na posterunku policyjanta. Zabójca zbiegł.

Do przechodzącego ul. Zgierską nieznanego z nazwiska przyzwicie wyglądającego mężczyzny, lat około 45, podszedł jakiś elegancko ubrany młodzieniec i zadał mu 5 ran tasakiem. Śmiertelnie ranionego przeniesiono do szpitala fabryki Poznańskich, gdzie zmarł niabawem, nie odzyskawszy przytomności i nie wyjawiszszy swego nazwiska. Powód napadu niewiadomy.

Wczoraj, o godz. 11-ej przed południem, na ul. Długiej, czterech nieznaną mężczyzn napadło na znanego w Łodzi fabrykanta, p. Stanisława Rejchera i zabrało mu 500 rbl., które niósł do fabryki. Bandyci z góry zażądali 500 rubli, co każe mniemać, że dobrze byli powiadomieni, z kąd p. Rejcher odbiera pieniądze.

O godz. pół do 9-ej wieczorem wybuchł groźny

pożar w tkalni Chaima Jankla Wiślickiego przy ulicy Długiej. Trzypiętrowy budynek uległ doszczętnemu zniszczeniu. Podczas akcji ratunkowej uległo ciężkiemu poparzeniu kilku strażaków 1-go oddziału straży, którzy z narażeniem własnego życia usiłowali ogień umieścić.

Fabryka ubezpieczona była w warszawskim Tow. ubezpieczeń na sumę 100.000 rbl.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Z Rosyi i Zaboru.

Znowu krew na ulicach Warszawy.

Warszawa. (TBK.) Onegdajszy dzień przebiegł krwawo. Liczba zabitych i ciężko rannych wynosi w przybliżeniu 240, w tem 40 żołnierzy policyjnych.

W Płocku rzucono wczoraj bombę, pięciu policyantów utraciło życie.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.” dowiaduje się z Warszawy, że do urzędu policyjnego siódmego cyrkułu rzucono dwie bomby. Lokal cyrkułu zupełnie zniszczony. Wskutek wybuchu zostało 20 osób rannych. Silne patrole wojskowe krążą po ulicach i zatrzymują wszystkich przechodniów. Według wydanego zarządzenia wszystkie publiczne lokale mają być zamknięte o g. 9 wieczór.

Kraków. (Tel. pryw.) Do „Czasu” donoszą z Warszawy następujące szczegóły o środowych wypadkach:

Dzień onegdajszy odznaczał się niezwykłą obfitością zamachów na policję. Jakby na dany znak rozległy się o g. 10 przedpoł. wystrzały z browningów w kilku częściach miasta. Rozpoczęło się na Pradze, w XII cyrkułe, gdzie do przechodzącego w towarzystwie patrolu stójkowego, dał izraelita nazwiskiem Fabergrit strzały z rewolweru, kładąc trupem stójkowego i jednego żołnierza. Inni żołnierze poczęli strzelać do napastnika, lecz chybiał i Fabergrit schronił się do pobliskiego sklepu i schował za ladą; wpadli tu za nim żołnierze i ranili strzałami. Policja zabrała rannego i nie oddała go do szpitala.

Na ul. Solnej zabito rewolwerem cyrkułu VII., dalej zabito na ul. Marszałkowskiej żołnierza i dwu stójkowych, na ul. Nowy Świat stójkowego, Na Pojbakach stójkowego; na ul. Pawiej znaleziono dwa trupy żołnierzy; na ul. Hożej zastrzelono żołnierza; na ul. Natolińskiej dwu żandarmów; na rogatkach Wolskich stójkowego; na Dzikiej znaleziono trupy żołnierza i rewolweru; na Starem Mieście stójkowego; na Oboźnej stójkowego; na Targowej raniono dwu stójkowych.

O godz. 2 popoł. karetka pogotowia odstawiła transport trupów do prosektoryum przy ul. Teodora. Karetkę eskortowali kozacy na koniach.

W obrębie cyrkułu IX przy ul. Hożej zabito strzałami sierżanta policyjnego, Unoka.

O g. 4 popoł. przywieziono do szpitala św. Duca 13 osób cywilnych rannych.

Na ul. Karowej strzelano do wojska z za płotu. Wojsko dało kilka salw na wszystkie strony, kilkanaście osób odniosło rany.

Warszawskie Tow. ratunkowe miało wczoraj najgorętszy dzień od swego założenia; interweniowało bowiem 70 razy raz po raz.

Wielu rannych nie żądając pomocy udało się do domów.

Do godz. 3 popoł. wedle relacji policyjnej zabito 9 funkcjonaryszów policji, stójkowych i rewolwerowych a zraniono 12, z tych jeszcze 6 zmarło.

Około godz. 1 z południa rzucono 2 bomby do kancelaryi cyrkułu VII na Woli, przy ul. Chłodnej l. 11. Wybuch poszarpał żołnierza i dyżurującego rewolweru. Patrol aresztował kilka osób. W chwili rzucenia bomby powstał ogromny popłoch wśród osób, wychodzących z kościoła św. Karola Boromeusza.

Popołudniu ktoś strzelał na rogu Chłodnej i Wroniej. Nadbiegło wojsko, które dało na wszystkie strony ogółem około 100 strzałów; nikt jednak jak się zdaje nie odniósł szwanku.

O g. 1 z południa przybyli nagle do parku Łazienkowskiego kozacy, zamknęli wszystkie wyjścia i urządzili rewizję.

W mieście panowała ogromna panika. Ulice puste, przeciągają liczne patrole, strzelając dla lada powodu na wszystkie strony. Na przedmieściach położenie ma być wprost groźne. Z obozów podmiejskich ściągnięto wiele wojska.

Petersburg. (TBK.) Do Pet. Ag. teleg. donoszą z Warszawy: Według doniesienia „Kuryera Warsz.” zabitych zostało we środę 13 agentów policyjnych, 4 komisarzy, 7 żandarmów i 4 żołnierzy; raniono 8 agentów policyjnych, 2 komisarzy, 2 żandarmów, 6 żołnierzy. Zamordowano pięć osób prywatnych; około 100 osób jest rannych.

Bunt żołnierzy w Lublinie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą z Warszawy: W Lublinie wybuchły przed paru jeszcze tygodniami niepokój w tamtejszym garnizonie. Władze uwięziły kilku żołnierzy. Całe to zajście jednakże zdolano utrzymać w wielkiej tajemnicy. Dopiero dnia 10 b. m. jednego z zaarrestowanych, jako przywódcę buntu postawiono przed sąd. Jest to niejaki Łapszyn, frejter z 6 kompanii rjańskiego pułku piechoty. Skazano go na śmierć, wyrok jednak trzymano w ścisłej tajemnicy. Mimo to wiadomość rozeszła się w całym garni-

zanie, a równocześnie żołnierze dowiedzieli się, że odkomenderowano oddział piechoty na odwach, w celu wykonania wyroku.

Powstało oburzenie u znacznej części żołnierzy, którzy chwycili za karabiny, udali się na odwach, uwolnili skazanego towarzysza i zabrali go z sobą do obozu. Następnie postawili do władz wojskowych żądania, ażeby Łapszyna sądzone na rozprawie jawnej, w obecności całej jego kompanii. Następnie żołnierze odbyli wiec i uchwalili dopuścić do stawienia Łapszyna przed sąd wojenny tylko pod eskortą żołnierzy z karabinami, gotowymi do strzału.

Władze wojskowe postanowiły użyć podstęp. Zarządzono w 6 kompaniach lekarskie zbadanie żołnierzy i pod pozorem, że Łapszyn jest chory, chciano go przenieść do szpitala garnizonowego. Żołnierze jednak zatrzymali go przemocą w koszarach i do tej pory nie odważono się na użycie przeciw nim surowszych środków. Pułk rżazański oświadczył, że przeciw buntownikom, jako przeciw żołnieriom, nie użyje broni. Każdej chwili oczekują wybuchu jawnego buntu.

Zjazd ziemian litewskich.

Mińsk. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj zakończył obrady zjazd ziemian litewskich. Uchwalono utworzyć gubernialny komitet przedwyborczy i komisje powiatowe celem przygotowania się do przyszłych wyborów do Izby.

Dalej uchwalono ujednostajnić program polityczny dla wszystkich gubernij północno-zachodnich i odbywać wybory na podstawach narodowych, podczas gdy wybory dotychczasowe odbywały się według programów partyjnych.

W sprawie agrarnej uchwalono utworzyć komisję i wybrać z każdego powiatu pięciu przedstawicieli. Zasadniczym punktem programu agrarnego jest nietykalność własności prywatnej.

Skonfiskowana broń.

Niższy Nowogród. (Ros. Ag. tel.) Komisarz stacyjny parostatkowej na Woldze, skonfiskował 32 skrzynki z bronią i ładunkami. Skrzynki te jako ryż, adresowane były do Baku.

Nowy manifest stronnictw rewolucyjnych.

Berlin. (Tel. wł.) Szwedzki dziennik w Helsingforsie „Hufvudstaadtbladet“ ogłasza manifest do rosyjskiego ludu wydany przez „grupę pracy“ w b. Dumie, socjalistycznych posłów i komitety wielu związków rewolucyjnych, między innymi polskich i żydowskich. Manifest żąda zwołania konstytuandy wybranej na podstawie powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, wzywają do stanowczej walki przeciw rządowi cara i do strajku generalnego.

Strajk marynarzy.

Bukareszt. (T. wł.) Z Reni donoszą, że zastrajkowali kapitanowie i majtkowie rosyjskich parowców.

Rabunki.

Astrachan. (Ros. Ag. tel.) W sklepie monopolowym zabrano 2.000 rubli; z kasy teatru „Arkadya“ zabrano 250 rubli.

Strajk.

Astrachan. (Ros. Ag. tel.) Strajkuje 4000 robotników ze związku wyrobników.

Zapowiedzi nowych pogromów żydowskich.

Londyn. (Tel. wł.) „Trybuna“ donosi, że połączenie w Odesie staje się coraz krytyczniejsze. Czarne sottonie odniosły się potajemnie do kozaków, aby przy najmniejszych niepokojach ulicznych urządzić znowu pogrom żydów.

Odezwa międzynarod. biura socjalistycznego.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ ogłasza odezwę komitetu wykonawczego międzynarodowego biura socjalistycznego w Brukseli, wzywającą do zbierania składek na rzecz ofiar caratu.

Centrum Rady państwa.

Petersburg. (Ag. Bathona.) Stronnictwo centrum z Rady państwa ma w tych dniach wznowić swoją działalność. Na pierwszym planie są prace nad projektami o samorządzie, o zniesieniu kary śmierci i o wywłaszczeniu gruntów, które mają być wniesione do przyszłej Duny.

Przeciw prasie.

Kijów. (Tel. wł.) Sztab generalny wojskowy urządził osobne biuro prasowe, które ma za zadanie zbierać wszystkie doniesienia o buntach i odnośne pisma pociągać do odpowiedzialności. Charakterystycznym jest, że to biuro prasowe odniosło się do redakcji pism z prośbą o bezpłatne egzemplarze. Przy końcu sierpnia odbędzie się w Petersburgu 350 procesów o przestępstwa prasowe.

Ołbrzymi pożar w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o pół do 1 w nocy wybuchł groźny pożar w składzie kolejowym Leinkaufa przy ul. Pawiej, dotykającym ul. Warszawskiej, naprzeciw kasarni Rudolfa.

Obecnie, godz. 2 w nocy, runął dach, palą się towary. Pożar objął tzw. magazyn zbożowy; spaliło się 15 wozów towarowych.

Akcję ratunkową prowadzi cała straż krakowska; z okolicy przybyły inne straże pożarne. Pracują 2 kompanie saperów. W niebezpieczeństwie są składy kolei państwowych.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty zamianował praktykanta biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie, dra Walerego Łozińskiego amanuentem.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister oświaty zamianował nauczyciela szkoły ćwiczeń w seminarium w Stanisławowie, Romana Zaklińskiego nauczycielem głównym w tym zakładzie.

Sanekcjonowanie ustawy krajowej.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, pozwalającą gminie m. Gorlic na pobór wyższych opłat od napojów: miodu, dereniaku, maliniaku i wiśniaku.

Ułaskawienie.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz darował 47 więźniom w rozmaitych zakładach karnych resztę kary więzienia; w liczbie tej, ułaskawionych zostało po 3 skazańców w zakładach karnych dla mężczyzn w Stanisławowie i we Lwowie oraz 2 więźniów w Wiśniczu.

Ciągnięcie losów.

Wiedeń. (TBK.) We wczorajszym ciągnięciu 3 proc. losów premiowych Tow. kred. ziem. z r. 1885, 1 emisyi, padła główna wygrana 90.000 k. na s. 1308 nr. 99; wygrana 4000 k. na s. 999 nr. 25; po 2.000 k. wygrały: s. 1716 nr. 12 i s. 2588 nr. 15.

Z Banku austriacko-węgierskiego.

Wiedeń. (TBK.) Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15 sierpnia 1906 roku: Banknoty w obiegu: 1,753,860,000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 1,335,000); rezerwa kruszcowa 1,481,822,000 (— 182,000); portfel wekslowy 511,255,000 (— 6,544,000); lombard papierów 43,169,000 (— 322,000); banknoty wolne od podatków 125,390,000 + 13,172,000).

Zjazd monarchów.

Kronberg. (TBK.) Król Edward odjechał dziś przedpołudniem do Marienbadu.

Marienbad. (TBK.) Król Edward angielski przybył tu wczoraj ze swiątą o godzinie 5 min. 35 popołudniu. Na dworcu oczekiwał go premier angielskich ministrów Campbell Bannerman i ambasador Anglii we Wiedniu Goschen. Król udał się do hotelu „Weimar“.

Po encyklice papieskiej.

Paryż. (TBK.) „Figaro“ donosi, że druga konferencja francuskich biskupów odbędzie się w pierwszych dniach września.

Briand o encyklice.

Paryż. (TBK.) Minister wyznań i oświaty Briand wyraził się w rozmowie w następujący sposób o encyklice papieża: Rząd musi przeczekać, aż zachowanie się francuskich biskupów wyjaśni mu właściwie kierujące motywy encykliki. Rzeczą rządu nie jest już teraz starać się odgadnąć, co znaczyć inają pełne zastrzeżeń słowa papieża. Minister uważa wszelki opór przeciw ustawie, którą już większa część Francji przyjęła, za bezcelowy.

Krwawe zatargi bułgarsko-greckie.

Konstantynopol. (TBK.) Biskup Anchialos monsignore Basilius, który miał zginąć w płomieniach swego pałacu, a wedle innej wersji został obalony naftą i podpalony, doniósł z góry patriarchy ekumenicznemu, że gotują się niepokoje, otrzymał jednak wskazówkę, aby pozostał na stanowisku. Słychać, że biskup też telegrafował do ks. Ferdynanda, lecz otrzymał odpowiedź uspakajającą, również z poleceniem, aby pozostał na miejscu. Ponieważ Grecy uznali, że obrona jest konieczna miał msg Basilius na kilka dni donieść do Konstantynopola, że jeżeli Bułgarzy urządzą napad, to Grecy się będą bronić i w tym celu się zbroją. Msg. Basilius był człowiekiem bardzo uczynnym i cieszył się zaufaniem ks. Ferdynanda. Wiadomość o katastrofie podzielała na patriarchy bardzo przygnębiająco. Dziś odbędzie się wspólna narada synodu z „Radą laików“ w sprawie poczynienia poważnych przedstawień u Porty i mocarstw w celu uzyskania zadośćuczynienia i przywrócenia „status quo“. Deputacja 6 członków synodu wręczyła już dziś pismo w tej sprawie Wielkiemu Wezyrowi. Wielki Wezyr odpowiedział, że niema jeszcze urzędowych wiadomości, ale przyrzekł wszystko uczynić. Podobne pismo wręczył patriarcha Joachim dziekanowi ciała dyplomatycznego. Do Konstantynopola napływają ciągle zbiegowie z Anchialos i innych miejscowości.

Prawdziwie amerykańska katastrofa.

El Caso (Meksyk). (TBK.) W miejscowości Chihuahua wybuchnął cały wagon dynamitu, przyczem zginęło 30 osób, robotników i mechaników amerykańskich.

Skandale kolonialne w Niemczech.

Berlin. (TBK.) Kilka dzienników donosi, że niebawem nastąpić ma dymisja ministra rolnictwa Podbielskiego.

Ratyżbona. (TBK.) Wczoraj popołudniu zmarł tu biskup Ignacjusz.

NA MARGINESIE.

O francuskich orderach.

Wyborca: Panie pośle, bardzobym pragnął mieć order...

Posel: Jaki? Pan nie ma jeszcze orderu?...

Wyborca: Nie mam, niestety.

Posel: Jaki? W pańskim wieku?!

Wyborca: Mam lat 35.

Posel: Ma Pan 35 lat... Ma Pan żonę... Ma Pan dzieci... I Pan nie ma orderu?!.. Panie, Pan jesteś dziem!

Wyborca: (Skromne): Oto właśnie chodzi, panie pośle; nie chciałbym zbyt zwracać na siebie uwagi, ale chciałbym mieć order... Dotąd były mi wszelkie odznaczenia obojętne, bo wiedziałem przecież, że nie zrobił nic nadzwyczajnego. Ale mi moja żona zwróciła uwagę, że moja duma z tego powodu, zupełnie niema podstawy...

Posel: Tak jest! I miała słuszość... W państwie demokratycznym, w którym równość panuje, nie można nadzwyczajnościami chcieć zwracać na siebie uwagę... Jeśli się ma malutki, ładny order, można być pewnym, że się tem uwagi nie zwróci... Chce Pan legię honorową?...

Wyborca: Och, tego mi właśnie brakowało!... Ale nie jestem jej godny... A pozatem nie mam najmniejszej ochoty narazić się na odmowę ze strony Rady...

Posel: Więc może godność Akademika?

Wyborca: Nigdy nie byłem profesorem ani komendyantem...

Posel: No, w takim razie mamy jeszcze order zasługi około rolnictwa...

Wyborca: Nigdy się tem nie zajmowałem... Nie umiem odróżnić jabłka od gruszki...

Posel: Są jeszcze ordery kolonialne... Niecham, Anjanan, Kambodża...

Wyborca: Nigdy tam nie postąpiła moja noga... Raz byłem tylko za Asnieres...

Posel: Pan jesteś unikatem przyjaciela... Takiego człowieka nie zdarzyło mi się spotkać... Chcesz Pan więc mieć order, na który naprawdę zasłużył?

Wyborca: A tak... Tylko nieszczęście chce, że wiem, o tem, iż na żaden nie zasłużyłem...

Posel: Nie zasłużył Pan na żaden? Ależ to wyborne! Więc damy Panu krzyż z a s ł u g i... Krzyż zasługi, mój Panie, ustanowiono właśnie dla tych, którzy absolutnie żadnych zasług nie położyli.

(Adrian Vely w „Gaulois“.)

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 sierpnia br.:

Godzina (Czas Lwowski)	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z x pp)	Temperatura	
					Najw. wzrost	Najniższa
7 rano	736.4	21.0	ESE:2	0.0	30.0	11.5
2 popoł.	736.1	26.6	SE:3			
9 wiecz.	734.8	20.0	SE:3			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Mianowania.** Radca cesarski Leon Frenkl, dyrektor filii c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu, zamianowany został członkiem Rady przybocznej dla opodatkowania spirytusu przy ministerstwie skarbu w Wiedniu.

Namiestnictwo zamianowało starszego inżyniera Stanisława Łozińskiego, w Rzeszowie komisarzem nadzoru kotłów parowych w powiatach: rzeszowskim, ropczyckim i strzyżowskim.

— **Z kolei państwowych.** Naczelnikiem sekcji konserwacji drogi żelaznej nr. 1 we Lwowie mianowany został radca Ferd. Marciński, tegoż zastępcą starszy komisarz budownictwa Krüger z Zagórza. Naczelnikiem sekcji konserwacji w Zagórzu mianowany został starszy komisarz budown. Skulski ze Lwowa.

Na szlaku Strzyżki-Topolnica-Jasienica Zamkowa podjęto ruch osobowy bez przesiadania dnia 15 sierpnia, a ruch towarowy podjęty będzie 17 bm.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** wyjechał do Kalwaryi Żebrzydowskiej, gdzie onegdaj jako w święto Wniebowzięcia N. P. M. odbył się odpust, podczas którego ks. Arcybiskup celebrował sumę.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kałuszu, z grupy większej posiadłości, rozpisano prezydium namiestnictwa na dzień 17 września bież. roku.

Termin wyboru uzupełniającego jednego członka Rady powiatowej w Bohorodczanach został przez namiestnictwo ostatnio zmieniony. Wybór odbędzie się dnia 11 września br.

— **O żydowskie mandaty poselskie.** Posel dr. Seinfeld wystosował następujące pismo do prezydium zboru izrael. we Lwowie:

Z uwagi, że bl. p. dr. Emil Byk, który jako prezes największej gminy izrael. w Galicyi prowadził rokowania z Kołem polskiem co do liczby mandatów poselskich żydowskich, umarł przed dokonaniem reformy wyborczej, z uwagi dalej, że po jego śmierci liczba mandatów dla Galicyi została podwyższoną, w końcu z uwagi, że obecnie już istnieje dokładny projekt podziału okręgów wyborczych dla Galicyi — pozwalam sobie postawić wniosek, aby szanowne prezydium, jako reprezentant największej gminy żydowskiej w Galicyi, na początek września zwołało konferencję delegatów większych gmin żydowskich w Galicyi i posłów do Rady państwa i Seimu, celem naradzenia się nad ostatecznym projektem reformy wyborczej do Rady państwa i w szczególności powzięcia uchwały co do ilości okręgów wyborczych z większością żydowską i co do wyboru

komitetu z poruczeniem dalszej pertraktacji z Kołem polskiem i centralnym komitetem wyborczym dla Galicji.

— **Zgromadzenia kontrolne** w myśl wydanego zarządzenia ministra wojny także i w tym roku się odbędą.

— **Za uratowanie życia ludzkiego.** Żandarm, tytularny komendant posterunku, Jan Stefanyk, z komendy żandarmeryi nr. 5 we Lwowie, otrzymał za wyratowanie z narażeniem własnego życia człowieka od śmierci przez spalenie, srebrny krzyż zasługi.

— **Nowe budowlę.** We wtorek nadal magistrat konsensy budowlane: p. Wiesenbergowi na kamienicę 2-piętrową w ulicy Grodeckiej; p. Gozowskiej na dom w ul. Szymonowiczów i Mięśowiczów na 1-piętrową kamienicę w ul. Rzeźbiarskiej; nadto licznym właścicielom na budowę oficyn i przybudówek.

— **Usiłowane otrucie.** Franciszka T., bona, przyjechawszy onegdaj do Lwowa, usiłowała otruć się w jednym z hotelów przy ul. Grodeckiej. Desperatka wypila rozczyń z wody i 25 paczek zapalek siarkowych. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej po wypompowaniu żołądka odwiozło T., dającą słabe znaki życia, do szpitala. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

— **Nagła śmierć.** W rzeczywistości pod l. 26 A ul. Nabelaka zmarł wczoraj popołudniu nagle na udar sercowy, zatrudniony tam Abraham Mohr, 26-letni lakiernik. Zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

— **Niebezpieczny wierzyciel.** Jan Markowski, zam. przy ul. Pod Dębem, przyszedłszy wczoraj do dłużniczki swej, Katarzyny Szczepańskiej, sprzedającej mięso na placu św. Teodora, tak się zirytował o dłużne mu 2000 kor., że w końcu wszczął z nią bójkę. Szczepańska walczyła kijem, a Markowski nożem. Rezultat był ten, że Szczepańska poszła na stację ratunkową, a Markowskiego zaprowadzono na policję. Tu go jednak po wylegitymowaniu się, uwolniono.

— **Falszywy agent.** Wilhelm Taubert, właściciel zakładu powiększeń portretów doniósł policji, że niejaki Ignacy Vortrefflich jeździ po małych miastach i przedstawiając się jako jego agent, wyludza od łatwownych zadatków na roboty. Vortrefflich, jak podał p. Taubert — nie żałuje także Węgrów — bo jak mu wiadomo, pobrał podobno zadatki na rachunek jednej firmy budapeszteńskiej. Przed kilku dniami dawał Vortrefflich gościnne występy we Lwowie, ale skończyło się na naciągnięciu właściciela jednego z hotelów, któremu nie zapłacił za mieszkanie.

Kacik humorystyczny.

Znają się dobrze.

Dwie kumoszki spotykają się na ulicy.

— Słuchaj — mówi jedna — powiem ci bardzo ciekawą nowinę, ale nie powtórzysz nikomu. Daj mi słowo honoru.

Druga obiecuje najuroczyściej i dowiaduje się tajemnicy.

Po godzinie spotykają się znowu.

— No, i cóż? — pyta pierwsza — co ludzie na to powiedzieli?

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 16 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. piacono kor. 40·80 do 41·20.

Tendencja: ustalona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 62·25 do 62·75. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. — do —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 35·75 do K. 36·95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 37·35 do K. 40·20.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piennego.

Wiedeń: dn. 16 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej, Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. —, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 291·25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257·—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·00, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 97·—, b) bezprocentowej Budapeszteńskiej (Basilica) 5 zł. 22·40, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 460·—, Clary zł. —, m. k. 142·—, Pożyczka m. Insbrodu 25 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 87·—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 57·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palfy 40 zł. m. 45 165·—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 48·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—, Salma 200·— zł. m. kon. 72·—, Pożyczka salcburska 160·25, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. — 161·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 511·—.

Paryż, d. 16 sierpnia. Trzy procentowa renta 97·90, 32·45.

Berlin, d. 16 sierpnia. Banknoty austriackie 85·20, Spirytus —.

Frankfurt, dnia 16 sierpnia. Austr. kred. 211·20, Laura —, Disconto 183·50. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 17 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 671·50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 814·—, Akcje Anglo banku 308·50, Akcje Unionbanku 549·50, Akcje Länderbanku 442·—, Akcje Bankvereinu 548·75, Akcje Boden credit 1041·—, Akcje gal. Banku hipot. 574·—, Akcje kolei państwowych 672·25, Akcje kolei południowej 163·75 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 453·—, Akcje kolei półn. 5500·— Akcje kolei czern. 581·— Akcje Alpy 588·—, Akcje Rima Muranyi 572·50, Akcje Prag. Tow. żel. 2794·— Akcje Fabryki broni 583·—, Akcje tureckie tyton. 403·—, Akcje galic. karpac,

Tow. naft. 550·— inc. kap. Oblig. węg. ind. 94·50, Renta majowa 99·55, Austr. Renta koronowa 99·60 Węg. Renta koronowa 94·80, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98·50, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98·50, 4 $\frac{1}{2}$ proc. listy Banku hipot. 100·85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·80, 4 $\frac{1}{2}$ proc. listy Banku kraj. 101·50, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 99·50, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 98·50, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97·40, Losy tureckie 161·50, Marki 117·36, Ruble 250·50, Kredyty —, Alpy —, Węzier. kred. —, Unionbank —, Koleje —, 5 proc. ros. pożyczka 1906 79·80.

Usposobienie bez ochoty z powodu mniejszych poborów kolei Południowej i kolei Państwowej i z powodu braku zewnętrznej podniety.

Berlin, d. 17 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 211·—, Staatsbahn 143·90 Disconto Comandit 183·50 Berlin. Tow. handl. 168·90, Laura 231·75, Bohumery 243·10 Kolej połudn. wschoanio-pruska —, Rubeliza gotówką 215 65, Kolej warsz.-wied. 125· casse, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 165·60, Losy tureckie 145·— Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 210·75, Kolej Marienburg-Mrawka —, Konsolidacye —, Lombardy 33·60, Kolej Henry 142·10, Niemiecki bank narodowy 128·10, Kanada Proferred 164·60, Akcje żegluga hamburskiej, 161·25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 261·75, 3 $\frac{1}{2}$ proc. renta rosyjska z r. 1894 64·—, 3·8 proc. renta rosyjska 65·20, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 72·10, 4 $\frac{1}{2}$ proc. renta rosyjska z r. 1905 86·20, Rheinische Stahlwerke 203·75, Gelsenkirchen 225·75.

Frankfurt, d. 17 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 100·45, Austr. renta srebrna 100·40, Austr. renta złota 100·30, Austr. akcje kredytowe 211·10, Staatsbahn 144·30, Lombardy 33 60, 4-proc. austr. renta koronowa 99·70.

Tendencja: dość stała.

Berlin, d. 17 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 211·—, Staatsbahn 143·90, Lombardy 33 60, Disconto Comandit 183·50, Ruble 215 65

Tendencja: spokojna.

Paryż, d. 17 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 97·87, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 96·50, Losy tureckie 145·75 Nowe tureckie Console —, Ottomany 647·— Deber —, Chartered 143·75, Rio-Tinto 170·1 Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —

Tendencja.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 16 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1907 r. od 15·20 do 15·22, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 14·62 do 14·64, Żyto na kwiecień 1907 r. od 12·84 do 12·86, Żyto na październik od 12·32 do 12·34, Owies na kwiecień 1907 r. od 13·24 do 13·26, Owies na październik od 12·42 do 12·44, Kukurudza na sierpień 12·22 do 12·24, kukurudza na wrzes. od 12 44 do 12 46 kukurudza na maj 1907 od 10·70 do 10·72, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: ciepło.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16 sierpnia b. r.

Hotel Imperial. Stefan Tustanowski z Okrzejniec, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Zofia Gadomska z Wiednia, Janowa Brandysowa z Wielkich Dróg, dr. Jakub Meisels z Jarosławia, dr. Mieczysław Kowalski z Warszawy, Jan Leszczyński z Borków małych, Józef Rudnicki z Warszawy, Konstanty Ekmecciz z Czortkowa, Stanisław Madejewski z Królestwa Polskiego, Otokar Kubesch z Czortkowa, Leon Berger z Czortkowa, Józef Władysław z Czortkowa, Karol Löffler z Czortkowa, Edward Wischnitz z Gliwic.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberji, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona . . . K. 1·—

Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego . . . K. 1·20

Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —·60

Coulevain Piotr de. NA GAŁĘZI. Przekład z francuskiego F. Popławskiej. . . K. 1·80

Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —·60

Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —·60

Gąsiorowski Wacław HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6·—, w ozd. opr. . . K. 7·80

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4·—, w ozd. opr. . . K. 4·60

Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1·—

Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICYI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-m wieceu narodowym we Lwowie . . . K. 1·—

Glin Elinor. WIZYTY ELZBIETY. Powieść. Przekład z angielskiego B. Neufeldówny . . . K. —·60

Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zabubrina . . . K. —·60

Grotzger. POCHÓD NA SYBIR. Heliogravura wielkości 90:61 c/m. . . K. 3·—

Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIA, pow. wspótcz. K. 2·—

Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1·20, w ozd. oprawie . . . K. 1·80

Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3·—, dla prenumeratorów . . . K. 2·—

Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓL-

CZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6·25, dla prenum. . . K. 4·—

Hofmanowa Klementyna z Tańskich . . . WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3·—

— w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4·80

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1·20

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, 3 tomy, wydanie jubileuszowe z portretem autora. Lwów, 1903, cena K. 6·—, zniżona na . . . K. 3·—

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka . . . K. 6·—

Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICYI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1·20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz. na tle ostatniego powstania polskiego . . . K. —·60

Kuncewicz Izidor. MOI ZNAJÓMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —·60

Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —·60

Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —·60

Macfar Jan. MAGDALENA. Przetłóżył z czeskiego Adam M-ski. K. 2·—, Dla prenumerat. . . K. 1·—

Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 . . . K. —·60

OPOWIEŚCI JAPONSKIE. Spolszczył Jan G. K. —·60

Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2·—, dla prenum. . . K. 1·20

Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 . . . K. 1·50

Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1·20

Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3·—

Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —·30

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Adm. „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna 17—19 i w kantorze w Pasazu Mikolascha.

Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1·20

Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2·50

Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3·—

Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego. . . K. 1·20

Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1·20

Sclavus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3·—, w ozd. oprawie . . . K. 3·60

Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10·40, dla prenum. . . K. 7·50

Stowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2·—

Sułtan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic Lwów . . . K. 2·—

Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2·60 dla prenumeratorów . . . K. 1·50

Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego, Lwów 1903 . . . K. 1·20

Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA, Lwów, stron 300 . . . K. 3·60

W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicyi . . . K. 1·20

Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1·80

Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, Przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —·60

Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI . . . K. —·60

Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2·60, dla prenumeratorów . . . K. 1·50

Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1·20